

Joanna Wańkowska-Sobiesiak

ZAMEK W SZCZYTNIE
I NAJNOWSZE ODKRYCIA: DANSKER CZY PRZYSTAŃ?

W „Warmińsko-Mazurskim Biuletynie Konserwatorskim" zamieszczamy teksty prezentujące stanowiska autorów, także te wchodzące ze sobą w polemikę badawczą. Poniżej zamieszczamy głos w dyskusji dotyczącej zamku szczycieńskiego.

W 12. numerze „Warmińsko-Mazurskiego Biuletynu Konserwatorskiego" z 2020 roku zaprezentowałam artykuł na temat ostatniego remontu zamku w Szczytnie (2019-2021) i odsłoniętych w trakcie prac budowlanych reliktach, które interpretowałam jako pozostałość danskeru (gdaniska)[1]. Dodam, że nie byłam w tym oryginalna, gdyż o takiej lokalizacji danskeru donosili badacze niemieccy, zamieszczając rysunek Michaela Antoniego oraz badacze polscy, między innymi Janusz Bieszk, który pisał, że w tym miejscu *nad parchamem i murem obwodowym był ganek, który prowadził do wieży danskeru stojącego w szczycieńskim Jeziorze Dużym*[2]. Odkryte elementy według mnie potwierdziły te przypuszczenia.

1 J. Wańkowska-Sobiesiak, *Zamek w Szczytnie – relikty danskeru*, Warmińsko-Mazurski Biuletyn Konserwatorski, 12/2020, s. 8.
2 J. Bieszk, *Zamki państwa krzyżackiego w Polsce*, Warszaw: Bellona, 2010.

Odsłonięto je w trakcie podjętych w 2019 roku prac budowlanych, to jest restauracji zamku jako trwałej ruiny. Studio Projekt z Olsztyna, które wykonało projekt, aktualizowało go w miarę potrzeby na bieżąco w związku z równocześnie prowadzonymi pracami archeologicznymi. Powyższe studio zleciło mi wykonanie badań architektonicznych wspomnianych reliktów.

Po blisko dwóch latach od zakończenia przeze mnie badań, w marcu 2021 roku, w trakcie wykopywania fosy, archeolodzy odkryli interesującą, masywną strukturę budowlaną. Ze sprawozdania z tych prac przedstawionych w 13. numerze biuletynu wynika, że kierujący pracami Adam Mackiewicz interpretuje je jako miejsce, przy którym *mogły cumować łodzie lub barki z budulcem do wznoszenia zamku oraz z innymi towarami. Być może w miejscu tym znajdował się żuraw lub inny rodzaj dźwigu do rozładunku*[3]. Autor słusznie zauważył, że takiej ewentualności nie można wykluczyć.

Dlatego dodam, że również nie można wykluczyć, iż jest to pozostałość danskeru. Przy czym wbrew temu co sugerowałam, był on znacznie bardziej wysunięty w kierunku jeziora, z gankiem podpartym nie jedną, ale dwiema arkadami. Takie rozwiązanie zastosowano na przykład w zamku w Jezioranach, którego rekonstrukcję widzimy na rysunku Wünscha.

Monety z XV wieku pozyskane przez archeologów z warstw zasypowych w tym miejscu nie wykluczają takiej interpretacji.

Natomiast niezrozumiałe dla mnie jest, czemu archeolog poszukiwał zlasowanych warstw fekaliowych w miejscu wskazanym przeze mnie jako lokalizację wieży ustępowej, przylegającej do muru obronnego. Przecież zgodnie z ustaleniami archeologów, kiedy zbudowano zamek, wody jeziora podchodziły prawie do stóp wzgórza zamkowego. Przypomnę więc tylko, że chodzi o badania archeologiczne prowadzone przez Jerzego Gulę w 1994 roku, to jest w czasie budowy kolektora, oraz o nadzór archeologiczny prowadzony przez Adama Mackiewicza i Cezarego Żabińskiego w trakcie zakładania kanalizacji deszczowej w 2009 roku. Wynikało z nich, co podkreślał Jerzy Gula (wykonał dwa wykopy: przy brzegu jeziora i w fosie), że od strony zachodniej i północnej zamku nie było fos. Od strony zachodniej Jezioro Duże (zwane też Domowym, Zamkowym, względnie Długim), a od strony północnej Jezioro Małe (zwane Okrągłym lub Miejskim) podchodziły blisko wzgórza. Fosy natomiast znajdowały się od strony południowej i wschodniej założenia zamkowego, opasując też przedzamcze. Wyniki tych badań uznałam za miarodajne.

3 A. Mackiewicz, *Badania archeologiczne na terenie zamku krzyżackiego w Szczytnie w latach 2019–2021 z uwzględnieniem rejonu domniemanego gdaniska*, Warmińsko-Mazurski Biuletyn Konserwatorski, 13/2021, s. 14.

Hipotezę o istnieniu przystani przedstawioną przez Adama Mickiewicza można by przyjąć jako bardzo prawdopodobną, gdyby podparł ją informacją, skąd barkami transportowano kamień, bądź czy jezioro znajdowało się na szlaku jego transportu. Jest to bardzo istotne, zważywszy, że jezioro, nazywane Duże, jest stosunkowo niewielkie (2 km długie i 0,4 km szerokie) i nie znajduje się na żadnym szlaku wodnym. Połączone było jedynie kanałem ze wspomnianym Jeziorem Małym. Z kolei wykorzystywanie Jeziora Dużego jako kolejnego etapu trasy transportu kamieni nie miałoby większego sensu, gdyż wiązałoby się z kilkakrotnym przeładunkiem.

Natomiast wiadomo (chociażby dzięki rysunkowi Mariana Biskupa z 1953 roku), że w bezpośrednim sąsiedztwie zamku przebiegał znany drogowy szlak komunikacyjny i handlowy prowadzący z północnej części państwa krzyżackiego aż do pobliskiej granicy z Mazowszem. Tak więc możliwy był transport kamienia wozami.

Joanna Wańkowska-Sobiesiak